

Opisuję wam swoje pobycie
na Syberii w 2 wojny światowej
w IIR

28.05.28

ARHIWUM SŁOWACKIE

z.ien

109

154

wzrokami się w moim
przysiętku marywa na go

Drasina w roku 1926, 20. VIII.

który należał do gm. Wätlin
obecnie tutaj miastem

~~po 1. pierwej wojnie~~

w tym oto przysiętku
miastem o wywozu

chociaż nolo skoty do VI klasy

mama została w dowę ojciec

~~ja i 3 siostry starsze~~ z mar 1927 r

została mama z czworga dzieci

to jest ja i trzy siostry, ojciec mi

znajom by byłam ^{niech} kolebce

ciężki byłe syci mamy

z moimi olzicimi pracuje

na roli. w roku 1939 wybuchło

druga wojna światowa
ukrywali nas mamy przed
podjętymi
skadrami samolotów
niemieckich oł bob i kul.
przebiegłoby zady miorne
przez niemiecki strachny
tyg Madenta zima a kiedy
niemiec poobitit się Polską
z wojaninem nastąpił wywóz
polsaków. Tylko gdzie nie wemy
było to 10 lutego 1940r
kiedy pol nasze olomy ubogie,
podjętymi furmanki z
gminy nanej Wutlina, na
kiedy furmance był ruski
zotnik z bronią i wojnica
mianowanie z Wutlina.
Przebiegając przez naszą choty
~~zabra~~ serca ze strachu
nam przedstawaty bić.

Ustyszeleśmij glos ruskiego żołnierz
zabieraj się, mama ^{© ARCHIWUM WSKRZONIE} placie pros
błaga na kolanach o dzieć
dokąd ^{my, płacemy jeden łan} pojść z tymi małymi
dziećmi resztę, podeschnęł olat
mama trzy kotły po plecach
ja ci karis sobieraj się i jęszce
bluśnit i pniekinal, mama
zbiwali o worków jakieś
tam tarota dla nas, mówią
jener z strychu zdejme białinę
dla dzieć, kuola zallac pniekial i
zolat z drabiny za spódną
a kiedyśmy się znaleli, a sonial
to nas ~~wzięt~~, zawiezi o stacji
najbliższej do Bobrowki, tam
jeń rekaly powiągi wyposarone
w wagony towarowe a w tych
wagonek były jeń gotowe przy
połowinie z jolnej i z drugiej strony

wtałobowali o karciego wagonu
po 5 rolnin, która małe na
oknach kraty na siwoku wagonu
skiera w połodzie dołatwiania
się. goly nar wtałobowano do
tych bylekich wagonów
dziwi zamknięto na zasuwę
i ktośkolwiek i przy kolidym wagon-
nie konwojent = karabinem,
poięg nerwa z 50 wagonami
naferdowanymi wozmi i dacie
nie winnych Polskich, słyszę
się jeden jak i ptacz a później
pamię do Matki Bożej, serolecno
Matko opiekunko ludzi niech
ci ptacz się oś do litości wzbud
i to. jedziemy nie wiemy got
około i górze, w wagonach
smród i oburstwo i wsty,
dajcie nam do wzięcia my
w ~~z~~ do rosj

jedziemy przez ⁵ -krocinę w głąb rosyji
w godzin niektórych miastach pociąg przystawał
to po trzy osoby z każdego wagonu z wiadra
pod komwojem sili po wodę i po cypr z ryb
albo owsianą, jarmięzmy to nam raz
dziennie tylko dawali i tak jedliśmy
30 dni to z głodu i z ryby połowa podróżny
staro dzieci i starszych umarło
dowiedzieli nas do Omska, w Omsku
nas wytarolowane z wagonów pod gołe nubo
zimno mrozi śnieg bo to, w sybir, a tam
śnieg i mroz do nwoja zimno, tak zabrano
nas na nockę do jakiej tam cektwi tam
posadka zimno i tak karoly suchot i
ohemat na tych taboatkach do rana tylko
stydac było od rana do rana jak dzieci
małych. wczesnym rankiem podjechaj
podjechaj, podwoły konne saniami, ładuj
nas na te sanie i wiozł od Omska 300 km
do tary, tak na tych sanach w głąb lasów

403 nowych, wioski. moznaby było spotkać
o 40-50 km w niektórych wioskach
były przygotowane noclegi w magazynach
w cerkwiach, przynoszono nam kupałok
to tylko wody przygotowej, a z litosiu
ci ludzie miękniecy żyli. wioski przynoszono
nam chleb cukier ziemniaki ciepłe rękawiczki
skarpety jarki golce stara watałki.

Gdy już dojechaliśmy do tary później
znowu przetołumak i doleł jarola 200 km
samymi do tiwriza, a w Tiwrizu znowu
to samo i przeprawa na drugą stronę
naki Irtysz i w lasy bogna trysowiska
a tam już były przygotowane baraki ^{stugi}
takie olwie niemiernia w nich porobione ^{na 40 m}
przeprawa po olwojnie po Broolin, do karidy
mieszkania, starszych zaraz na drugą ^{stronę} ^{po 9 m}
pool karabinem w lasy do roboty pilie
olrawo na segi z to karidy miał wyrobić
plan i według tego planu otrzymać prowiant
porządki rusy i kark chleba, były ludzie stary
chorzy że nie mogli tego planu wykonać to
z otoly z zimna puchli umierali, choroba
ponowata tyfus malaris, zmarli to
chowali sami siebie polacy doł wykopal
wtożyli zagrzebali i na tym koniec
a w tyh barakach zamnożyły się wszy

a ludzi; w noc⁴ pluskwy nie dawały
oka zmiryć. w tych przyrach zamnożyły
się, rapanowata zararo siwieńb, nie było
minuty, co ~~ter~~ ter, a w dzień komary
ogromne robotniki dostawały takie
kapelusze ochronne jak ool przewot, ażeby
mogli pracować, nas dzień zostawiał same
w barakach, jesteśmy odcelni nie mamy
co jeść, zbieramy się grupami iśc na
wioski' prosi chleba i ziemniaków -
i tak stysimy przez las na przez gęste
lasy, gdzie nas czeka wieloty, a poprosz
siwieńki tylko zmije z pod nóg i ucie-
szę wywijaty, ale gdzieś dookrekat nie
było strachu, wracamy na wieczor,
przycho dzę nocnie z robot z lasu
iżni z zało wotemnem gotują nam
jakos strawę z uiebramy ziemniaków
i chleba nas chlebem.

zberatymy gonyby, jajo dy takie czerwone
narywano ich bruisniga, to imy żywoty
ze tem i tak to trwało przez 2 lata, to bytyśmy
w niewoli, sław ludzi do wiernia porabiali
z głoda pominato, a kiedy minato 2 lata
niewoli, goly Gen. Sikorski zarządzał pojednaw
wojsk Polskich, i uwolniono nas z niewoli
to olali rozkaz ze mamy wolności i
możemy iść gdzie chcemy, to ludzie
robili takie worki na dwóch kółkach
i nosami niekatali z tych lasów
do kotchorzów to z rodzinami, dzieci

na tych wózkach i tak już pękato
przez lasy bagna i tnie **ARBITRIUM WSCHOBNE**
ludzie wyuczeni od nas z cieleży
to była katanga życia, i tak karoly
gotuiś datańt do jakiegoś kotchoru
i przez 4 lata pracowaliśmy w kotchoru
i karoly czekał z nadzieją powrotu

W niewoli nam mówiono jakiego
ukra nie zobaczył tyk i Polaki uogdaci
nie, bedicie, ale u nas była wiara
gł, bota i nadzieja i u wiemy.
jeszcze gdy byliśmy na wiosce
Bielij - Jar to nam powiadziano aby
iść do twirera i dostaliśmy przepiśke
na okret, i tak dostaliśmy i okretem
z twirera do Omstra przyjechaliśmy
dostaliśmy się przez znajomego Polaka
do kotchoru "190 Maja" 4 km od Omstra
i tam pracowaliśmy czekając chwili
powrotu, i nadszedł dzień radości
kiedy w Omstru czekał na nas pociąg
do odjazdu, odwieziono nas koniami
z kotchoru z wielkim poignaniem.
Powróciliśmy do Polski, w Rzeszowie
byliśmy 23. IV 46 r. posiadam zaświadczenie
z pobytu w Z. S. R. pod nazwiskiem Kiska
ateraz jestem mężatka ponimskui Maria
nazywam się Bednar Maria.

Drogi panstwo.

ARCHIWUM WARSZAWIE

Otoż na prośbę i serdeczne podziękowania, wypożyczam swój dokument i z zółjcia wysyłam jedno to jest mojej siostry ciuszka miała 2 latka, to jest zrobione w lesi zaraz koło baraka, a to drugie to jest wesele jednej paniątki z naszej przed wojenną wiośki to jest zrobione przed odjazdem oboje polacy, ubiory które są na nas to jena wrystko z Polski kto zatrzymał, bo cośmy przywzięli z sobą to są miansto w ruskich za chleb i inną żywność. Na tym zółjciu jestem ja mając lat 16 i trzy moje siostry, to ornocet pani, siostry kołtarkami a sieki kryzytkim, a oile by te zółjcia nie pooldrochity to prony odestai, bo innych latich olamych niemam, bo jak pani

wiadomo, że nie było żadnych możliwości
i w pamięci że powrócimy i ktoś onas
w życiu się zapyta a jednak.

bardzo pani dziękuję za opis i za
przyjęcie mego opisu, choć tak nie
grammatycznie i bryolko ale coś tego
wyizolować. przepraszam i dziękuję.

Jeszcze mam do pani prośbę,
bo tu słychać że w telewizji mówią,
i ludzie o tym mówią, tylko mi
mego się potapaci co do tego
że Sybiraki zapinają się do takich
czy innych związków

To proszę panią, niech mi pani
poda adres, gdzie to napisać
i o czym i w jakiej formie
ma być, że to trzeba wystawi swoje
zdanie.

To proszę panią o bliższe informacje
i bardzo pani dziękuję.







(451) odpis na depcze
pali dokladny z Timen II/32 z
do Onuska.

© ARCHIWUM NACHOBNIE

FOT II/32/35